Nr. 35. **1849.**

Cena Kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe. ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.



Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369
Listy niefrankowane nie przyjmują się

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ

ORAZ

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 30 Marca — Piatek.

Redakcya uwiadamia Szanowną Publiczność, iż w niczém prawie nie zmienia warunków prenumeraty na nadchodzące drugie ćwierćrocze; — aczkolwiek format dziennika w ciągu znacznie powiększonym zostanie.

Przedpłata dla miejscowych wynosi ćwierćrocznie Złp. 14.

Dla Galicyi i zagranicy ZłR. 3 kr. 36 m. k. — do czego dodawszy 42 kr. m. k. za przesyłkę pocztową uczyni razem 4 ZłR. 18 kr. m. k. Listy opatrzone pieniędzmi z przedpłatą wolne są od *porto* z dniem 1 Kwietnia b. r. — Inne listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Kraków dnia 29 Marca.

Spodziewamy się wzbudzić zajęcie w czytelnikach naszych podając im memoryał jenerała Dembińskiego, aczkolwiek nie w całéj obszerności, tylko w ustępach, tak, jak go gazeta Augsburg. nadesłanym sobie miała z Paryża.

»Pamiętnik ten nie pod jednym względem zasługuje na uwagę. Rozwijając powody które tego wodza polskiego skłoniły do objęcia dowództwa nad węgierskiemi powstańcami, wyjaśnia on zarazem ruch słowiański. Dembiński opowiada, że pierwiastkowo w Austryi pokładał dla Polski nadzieję; to bowiem mocarstwo łatwiéj niż inne mogło ojczyznę jego przywrócić, a przez to samo stać się prawdziwém państwem wschodniém (Empire d'orient-ostreich). Po rzeziach wszakże 1846 roku porzucił myśl tę: »Od owéj nieszczęsnéj epoki »mówi« zniknąć musiały moje nadzieje, nadzieje oparte na przekonaniu że zmiany w stanie społecznym zaprowadzić się mające, z góry od pewnéj istniejącéj władzy pochodzić winny, nie zaś przez wstrząśnienia z dołu być sprowadzonemi, jeśli mają trwale ugruntować szczęście ludzkości. W ostatnim bowiem razie, prócz mnóstwa nieszczęść, łatwo dadzą się massy uwieść fałszywym prorokom, do fałszywéj wolności. Zaszłe w roku 1848 we Francyi wypadki, w skutku których monarchia ustąpiła miejsca Rzeczypospolitéj, i wpływ jaki one wywarły na Wiedeń i Berlin, niezdołały zmienić mego zdania, a raczéj je wzmocniły. Nieporządny sposób, w jaki uorganizowali nową formę społeczną we Francyi ludzie, którzy w Lutym opanowali władzę, dowodził w oczach moich że wolność europejska przez długi czas żadnéj pomocy od Francyi nie będzie się mogła spodziewać; obawiałem się nawet aby anarchia rozlawszy się niepodała Rossyi środków do zajęcia w Europie tak silnego stanowiska, że późniéj wszystkie przeciw niéj usiłowania całéj Europy stałyby się bezskutecznemi. Jako Polak niemogłem zwracać się do rządu austryackiego, po jego czynach w Galicyi i Krakowie 1846 roku, to było niepodobne. Lecz czułem że aby Europa mogła stawić czoło Rossyi trzeba było sąsiednim jéj rządom które walczyć musiały z wewnętrznemi ruchami mieć wsparcie od jakiego rządu wolnego; napisałem więc do niepospolitego męża kierującego sprawami zagranicznemi W. Brytanii aby mu oznajmić że Prusy albo któr ykolwiek z książąt domu austryackiego może liczyć na wsparcie Polski w razie gdyby chciał wstąpić w szranki przeciwko Rossyi, którą zawsze za prawdziwe niebezpieczeństwo dla całéj cywilizacyi uważałem.« Po tym kroku D mbiński na liczne wezwania wynurzające mu bezwarunkowe zaufanie, ale zarazem obawę, że gdyby nie pospieszył, siły narodowe mogłyby wpaść w ręce niezdolne lub anarchiczne, wyruszył w drogę do Krakowa, lecz już było zapóźno.

»Uprzedzili mię — mówi daléj — ludzie, którzy niepomni, że jedynym celem naszym być powinno przywrócenie naszéj ojczyny związali się w zgubne towarzystwo, sądzące że z anarchii a nie z porządku dobro ludzkości wypłynąć powinno. Ich pobyt w Krakowie, ich mowy i czyny musiały prawie koniecznie sprowadzić opłakane tamtejsze wypadki.

»Widząc smutne zajścia w Krakowie, a z drugiéj strony tak zgubną dla naszéj sprawy walkę w W. Księstwie Poznańskiém, sądziłem, że jedynie przeważne zebranie najznakomitszych kraju obywateli, zapobiedz zdoła niebezpieczeństwu, aby kraj przy pierwszéj pomyślnéj sposobności, jakaby się nastręczała niebył na te same klęski wystawionym, mianowicie na anarchią i brak środków finansowych. »Jenerał zatém rozpisał wezwania do ludzi wszelkich stanów w Galicyi, Krakowie i W. Księstwie Poznańskiém, aby się zjechali we Wrocławiu, dla położenia końca dziecinnym niesnaskom, i postawienia zasad na przyszłość. Z nielicznemi wyjątkami odpowiedziano temu wezwaniu, lecz zgromadzenie nie mogło do żadnego stanowczego przyjść postanowienia, gdyż pewne stronnictwo, skojarzone jak się zdaje dla udaremnienia wszystkich usiłowań nieszczęśliwéj Polski, przeszkadzało swojemi niezbyt lojalnemi zabiegami, doprowadzeniu do skutku jakiegokolwiek środka, trwałą mającego zasadę. Jeden tylko plan zaprowadzenia Ligi polskiéj na wzór angielskiéj Ligi przeciwko bilowi zbożowemu, podpisany został przez część Zgromadzenia W piérwszych dniach owego zjazdu, przyszedł do Dembińskiego pewien znakomity Węgier: celem jego, mówi jenerał, było, jak się zdaje, skłonić mię, abym się udał do Węgier; przynajmniéj ziomkowie moi, bliżsi jego znajomi, i którzy mi go przedstawili, formalne robili mi w tym względzie propozycye. Niechciałem się skłonić do tego projektu, niechciałem bowiem mieć sobie do wyrzucenia, żebym przez moją obecność w Peszcie zachęcał do zerwania Węgier z Austryą, na co się wówczas zanosiło. Zresztą ówczesna walka w Węgrzech toczyła się jedynie między Madziarami a Kroatami, uważałem ją więc za wojnę domową. Nieszczęściem większość moich rodaków była przeciwnego zdania, które ich skłaniało więcéj na stronę Kroatów aniżeli na stronę Madziarów. Gdyby moje środki pieniężne były mi pozwoliły dłuższego w Węgrzech pobytu, byłbym może usiłował oba te stronnictwa które polityka austryacka przeciwko sobie podburzyła, przywieść do pojednania, aby znów jeden stanowiły naród, może byłoby mi się powiodło zapobiedz zerwaniu z Austryą, a przynajmniéj scyssyi między Węgrami a ich młodym palatynem. Zgromadzenie Polaków trwało jeszcze gdy rozpisano kongres słowiański w Pradze. Niesądziłem abym mógł udać się na ten kongres, raz że niemiałem paszportu do Austryi, drugi raz że niewiedziałem, jak Austrya zbor ten uważać będzie; chciałem wszakże uczynić na co tylko pozwalały okoliczności, aby tamże nastąpił pomyślny rezultat, i dla tego napisałem do hr. Thun, komunikując mu postanowienia, jakieby powziąść należało, jako najwięcéj dla nas Słowian upragnione i naglące.

Wnosiłem zatém: 1) Aby zgromadzenie wypowiedziało, że między wszystkiemi plemionami wielkiéj Sławiańskiéj rodziny zupełna istnieje solidaroość, tak, że interes każdego z nich jest interesem wszystkich. 2) Aby podczas zebrania wyprawiono deputacyą do Kroatów i innych słowiańskich mieszkańców Węgier dla oznajmienia im, że interes Sławiańskiéj rodziny wymaga, aby zatargi ich z Madziarami zgodnie zostały załatwione. Taż sama deputacya miałaby się również udać do Pesztu, aby Madziarów do stósownych skłonić koncessyi. 3) Zgromadzenie wydałoby uroczyste oświadczenie, że gdy raz wielka Słowiańska rodzina będzie ukonstytuowaną, rekrutacya przymusowa raz na zawsze będzie zniesiona, gdyż 90 milionów ludzi dość będą silnemi, aby stałego wojska niepotrzebować. Lecz by oznajmiono, zarazem włościanom i właścicielom, że gdy szlachta mieczem swoim kraj posiadła, a znacznéj części ziem swoich wyrzekła się, aby im nadać własność, każdy włościanin, na ten jeden raz, wsiąść na konia i uzbroić się według możności musi, aby w każdym względzie wyrównał szlachcicowi, pod zagrożeniem, że ci, coby tego nieuczynili, utracą wszelkie prawo do ofiarowanych im korzyści. Wnosiłem: 4) Aby każdy szczep sławiańskiéj rodziny je-

dnego, dwóch lub trzech najwięcéj obywateli, mężów zaufania, wysłał za granice z pełnomocnictwem traktowania o pożyczkę potrzebną do uzbrojenia się według wymagania okoliczności.

Wyznaczono już dwóch ziomków moich którym udzieliłem odpis mojego planu, do sformułowania piérwszych dwóch artykułów, gdy bomby i kartacze jenerała Windischgrätz dały do zrozumienia, jak Austrya zgromadzenie to pojmuje.«

Tu napotykamy cały szereg zaskarżeń na rząd austryacki, mianowicie na władze w Krakowie. Autor wyrzuca rządowi, że w chwili, gdy potęga wypadków zmusiła go do nadania konstytucyi, mającéj być orędowniczką własności, jednem wyrzeczeniem pozbawił właścicieli galicyjskich części ich własności dla darowania jéj włościanom, w jedynym widoku pohamowania właścicieli w ich najszlachetniejszym popędzie, gdy ci już właśnie obowiązali się sami włościanom dar ten uczynić. Wtedy to deputowany węgierskiego rządu hr. Teleki zaznajmił się z jenerałem i zaproponował mu, aby swoje wojenne doświadczenie węgierskiéj sprawie poświęcił. Teraz już nie wzbraniał się więcéj. »Sądziłem bowiem — mówi — że dziś około plemienia madziarskiego, jako reprezentanta austryackiéj monarchii sławiańskie narodowości kupić się muszą.« Tymczasem doszły go jednocześnie listy częścią z Galicyi, częścią od członków austryackiego sejmu, przedstawiające mu połączenie sprawy polskiéj z węgierską za zgubne; zapytał więc hr. Teleki i innych węgierskich deputowanych, czy prawda, że Madziary odmawiają Kroatom swobód, za które sami od lat tylu z tak chwalebną wytrwałością walczyli? a odpowiedź była: że Madziary nie mają nic przeciwko temu, aby się Kroaci u siebie według własnych potrzeb urządzić nie mieli i że nic innego od nich nie żądają, jak tylko, aby z Madziarami w związku federacyjnym pozostali. Te kwestye na licznych rozbierano konferencyach. Jenerał był już sam przekonany dla siebie, że Madziary chwytając za oręż, najszlachetniejszemi tak dla ludzkości w ogóle, jak dla Kroatów i innych słowiańskich mieszkańców Węgier w szczególności, pałali uczuciami; gdy jednak wielu jego ziomków przy swoim dawnym przesądzie obstawało, zwrócił się do tego z pomiędzy nich, który najlepiéj znał istniejące między Madziarami z jednéj, a z Kroatami i Serbami z drugiéj strony zatargi; napisał do niego o zrobionych mu propozycyach i ich przyjęciu, prosząc o dalsze ich wyjaśnienie. «Znalazłem — pisze — mojego czcigodnego ziomka, najdokładniéj poinformowanego i poświęconego naszéj sprawie, jak nim był przez całe swe życie. Dostarczył mi on, czegobym gdzieindziéj napróżno był szukał; udzielił mi swoich licznych korrespondencyj, które wszystkie świeżéj będąc daty, dowiodły mi, że nienawiść ku niemieckiemu panowaniu tak u Serbów jak i Kroatów o wiele jeszcze przewyższa sztuczną niechęć, jaką w nich Austrya ku Madziarom wzbudziła. Ze wszystkich tych informacyj wynikają dla mnie te niewątpliwe wnioski: 1) że Austrya żadnéj innéj nie ma polityki wewnętrznéj nad tę, aby między poddanemi sobie ludami ciągłą utrzymywać niejedność; 2) że jak długo czynić to może bezkarnie, żadnéj nie dozna przeszkody w cofnięciu danych przyrzeczeń i przyzwoleń, 3) że nigdy nie było w niéj żadnego uczucia wdzięczności dla narodów, które w niebezpieczeństwie pomoc jéj dawały, czegośmy Polacy od Sobieskiego, jak Węgrzy od Maryi Teressy smutnymi są świadkami. Przekonany, że ci sami Kroaci, których dziś Austrya do pokonania oporu Węgrów używa, wcześniéj lub późniéj téj saméj doznają niewdzięczności, postanowiłem niezachwiany w mém przekonaniu, całą mą siłą poprzeć sprawę węgierską przeciwko Austryi. Przybywszy raz do Węgier, jako Sławianin, nie przestanę moim braciom sławiańskim tłumaczyć, że jest widocznym naszym interesem wspierać Węgrów w odrodzeniu ich narodowości; wezwę jednak Węgrów zarazem, aby ze Sławianami traktat zawarli, zapewniający im ich swobody, przywileje i narodowość. Niezaniedbam przypominać ciągle ludnościom sławiańskim, że sami to Madziarowie po wszystkie czasy z chytrością austryackiego rządu walczyli, który wszystkie ludy jakie mu się poddały pod warunkiem zachowania ich narodowości zgermanizować usiłował. Jeśli zatém ludności te nie zniemczały dotąd, winny to Węgrom jedynie. Wezwę ich, aby we własne zajrzeli sumienie i przekonali się, czy sprawa prawdziwéj wolności nie jest dziś tą właśnie, za którą Madziary w obronie stają, i to wolnością nietylko Węgier, ale i Europy. Pod innym tytułem wtrącać się do polityki węgierskiego narodu, nie jest mym zamiarem.»

Gdy hr. Teleki w obec innych Węgrów rzekł do Dembińskiego: *général venez chez nous, vous serez tout ce que vous voudrez!* jenerał odpowiedział mu: *je serai tout, excepté général en chef* — a gdy mu Teleki wyjawił swoje ztąd zadziwienie, odparł Dembiński: gdzie naród powstaje w obronie własnéj narodowości, bolesném byłoby dla miłości własnej kraju widzieć los ojczyzny powierzon obcemu. Na zapytanie, jakie kładzie warunki? odpowiedział: żadnych nie kładę, lecz muszę być pewnym, iż władza centralna mnie sobie życzy. W miejsce wszelkich warunków dodał: »przez całe życie moje żadnéj innéj nie służyłem, jak sprawie mojéj ojczyzny; udając się do was, mam nadzieję że poświęcenie moje przy komendach, jakie mi mogą być powierzone, w skutku dalszego rozwoju waszéj sprawy, mojéj własnéj Ojczyznie pożytek przyniesie.» Zresztą oświadcza uroczyście, że z Polski pomocy ani oczekuje, ani pragnie; że raczéj jego jest życzeniem, aby w żadnéj polskiéj części do jakiegokolwiek-bądź ruchu nie przyszło i to nie tylko teraz ale i późniéj, dopóki wypadki wojenne właściwéj nie wskażą chwili; gdyż teraz ruch taki zamiast Węgrom dopomódz, ściągnąłby im na kark więcéj jeszcze wrogów; oświadczył również, że gdyby za przybyciem do Węgier nie zastał tego, co mu obiecano, lecz dążność anarchii i przytłumienia narodowości, natychmiast-by kra ten jopuścił.

Pamiętnik ten już od miesiąca był gotowy, lecz Dembiński nie chciał przyspieszać odjazdu swego, gdyż tymczasem nastąpiła abdykacya Cesarza Ferdynanda: chciał więc przekonać się, czy nowy rząd na inną nie wstąpi drogę: wkrótce jednak ujrzał ten sam dawny niezmienny systemat! Odtąd dowiedział się także, iż jenerał Bem szczęśliwie dostał się do Węgier, i że tam już legion polski formować zaczęto, co jednak bynajmniéj nie zmieniło zdania jenerała o braniu udziału Polaków w téj walce, gdy dotąd nic jeszcze bliższego nie wiadomo o znaczeniu działań jenerała Dembińskiego w Węgrzech, spodziewamy się więc, że obszerność tego ustępu jest tém samém usprawiedliwiona; co w zaskarżeniach jenerała przeciwko austryackiemu rządowi jest niesłusznego lub przesadzonego, tłumaczy się ze stanowiska jego jako Polaka. Czyż się pyta nienawiść i sąd stronniczy o ścisłą prawdę? Zarzut germanizowania i przytłumienia narodowości ostatnim jest na jaki Austrya zasługuje. Dla dziejów współczesnych najważniejszym momentem jest, że polscy partyzanci w Węgrzech nad pojednaniem sławiańskich i madziarskich ludności pracują. Gdyby im się to powieść miało, skutki stąd byłyby nieobliczone.

Ostrzeszow 22 *Marca.* Pod tą datą zamieszcza Gazeta Nadodrzańska następującą korespondencyą: »Donoszą nam od rossyjsko-polskiéj granicy z całkiem wiarogodnego źródła co następuje: Granica zamknięta jest szczelnie; pod Kaliszem ciągną się namioty obozowe w nieprzejrzanych szeregach i w téj chwili 60,000 rossyan z bardzo silną artyleryą wzmacnia ten obóz. Po polsku niewolno wcale mówić, lecz tylko po rossyjsku lub niemiecku. Nieobeznanym z tym przepisem, a rozmawiającym przypadkiem po polsku, sypią bez dalszego pytania dowolną ilość batów. Noszenie brody, szczególnie jakiéj fryzury lub uderzającego kroju sukni, ściągają na winowajcę dozór policyjny, a często i karę więzienia. Rossyjscy szpiegowie policyjni, których liczba nieprzebrana, mało się różnią od żydów. Właśnie kiedym siedział w hotelu przy stole, weszło dwóch z nich do sali jadalnéj i kazali sobie dać śledzi, przyczém wszakże ciągłą baczność na mnie dawali i następującą rozmowę rozpoczęli: A, obracając się do B i pokazując na owych dwóch śledzi: tu na talerzu leży Polak i Francuz, — weź ty jednego, a ja wezmę drugiego; a odrzynając śledziom głowy z prawdziwie diabelską radością, wołają obaj: tak powyrzynamy wszystkich Polaków i Francuzów, którzy nam się pod ręce dostaną. Naturalnie nie można i słówka powiedzieć, słysząc te i tym podobne wyzywania, najmniejszy bowiem znak nieukontentowania może wygnanie na Sybir za sobą pociągnąć.»

Lubo przekonani jesteśmy o wojennych przygotowaniach Rossyi i bezprzykładném terroryzmie politycznym w królestwie kongresowém, pozwalamy sobie jednak nieco powątpiewać o zupełnéj wiarogodności téj korespondencyi. (*Gaz. Pol.*)

Austrya.

Wiedeń 28 *Marca.* Według nadeszłych dziś urzędowych wiadomości od feldm. Haynau, Wenecyanie przedsięwzięli w nocy 20 b. m. w siłę 1000 ludzi wycieczkę przez Chioggia i Brondolo do Conche, w którem to miejscu spiesznie się oszańcowali. Jen. Landwehr wyruszył 21 rano z wojskiem swojem przeciwko nieprzyjacielowi i zmusił go po krótkiéj utarczce, do spiesznéj ucieczki. Oficerowie i żołnierze bili się z chwalebną walecznością. (*Gaz. wied.*)

Wiarogodn wiadomości z teatru wojny donoszą że do zawieszenia broni z Sardynią nie przyszło gdyż niechciano zezwolić na zajęcie Alessandryi, co marsz. Radetzki kładł za warunek. Marszałek był na drodze do Turynu feldm. Wratislaw obsadził Novarę, książę Sabaudyi miał się cofnąć do Aleksandryi. — Na giełdzie dzisiejszéj wiele mówiono o wydaniu powszechnéj amnestyi i ogłoszeniu niekompetencyi sądów kryminalnych do sądzenia spraw politycznych.

— Piszą z Bukaresztu pod d. 15 b. m, »Nadeszły tu urzędowe wiadomości z Hermansztadu. Jen. Puchner wziąwszy Mediasch i zmusiwszy Bema do cofnięcia się ku Segesvar, ścigał go w tym kierunku zboczywszy z drogi przez Agosch. Tym sposobem prosta droga do Hermansztadu została otwarta, z czego Bem spiesznie korzystał i całą siłą na to miasto uderzył. Wojsko rossyjskie zaledwie 2000 ludzi i 12 armat liczące przez 18 godzin opierało się nieprzyjacielowi mającemu 12,000 ludzi i 26 armat. Nieprzyjaciel korzystając ze swéj przemagającéj siły obszedł miasto, które w kilku punktach zapalił. Wtedy pułk. Skariatin w największym porządku cofnął się do wsi Schellenberg. W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły świeże wiadomości z Hermansztadu. Węgrzy zniszczyli to miasto ogniem i mieczem, Bem potrzykroć uderzył na wojsko rossyjskie które pod Boitzen, gdzie się zaczyna przejście górskie Rothenturmpass zwane, korzystne zajęło stanowisko, lecz za każdą razą ze stratą odparty został. Teraz szańcuje się wśród ruin Hermansztadu. Jen. Puchner wyrusza naprzeciw niemu z Mediasch, a jen. Hasford wyprawia posiłki dla pulk. Skariatin; tak że położenie Bema bardzo krytyczne być zaczyna.

Strata Rossyan w bitwie pod Hermansztadem wy-

nosi 91 żołnierzy i 2 oficerów poległych, 101 żołnierzy i 4 oficerów rannych.

Minister Schwarzenberg powołany został do Ołomuńca dla naradzenia się z ministrem wojny Cordon o dalszém energiczniejszem prowadzeniu wojny węgierskiéj. Gdy spodziewają się prędkiego ukończenia włoskiéj wojny, zapewne więc kilku jenerałów wezwią z tamtejszéj armii do Węgier. Mówią że i feldm. Welden wkrótce uda się do Pesztu dla objęcia częściowéj komendy Zdaje się że nieporozumienie między ks. Windischgrätz a ministeryum trwa dotąd, gdy bowiem ministeryalne dzienniki donosiły za rzecz pewną, że baron Kübeck obejmuje kierunek spraw cywilnych w Węgrzech, gazeta peszteńska tymczasem urzędownie wiadomości téj zaprzecza. Ban Jellaczycz ciągle ma główną kwaterę w Felegyhasa; a forpoczty jego stoją o 4 mile od Szegedynu. Jen. Teodorowicz znajduje się w małéj Kanisy, forpoczty zaś jego stoją tylko o pół mili od Szegedynu we wsi Szörög. Szegedyn jest więc ściśle otoczony a gdy tam wielka panuje drożyzna i wszystkie dowozy z Banatu są odcięte, wkrótce zapewne zmuszony będzie do poddania się. (*G. Szląs.*)

Semlin 19 *Marca*. Po zdobyciu miasta Zombor upojeni zwycięstwem Serbowie pod dowództwem Dragicza wraz z korpusem posiłkowym Serbów tureckich pod Stanojewiczem, wyruszyli ku Maria-Teresiopel, w chęci zdobycia tego miasta. Lecz w ciągu marszu odwołano Serbów tureckich do ojczystego kraju, zaczém ci zwrócili się natychmiast. Dowiedziawszy się o tém Madziary wyruszyli z Teresiopola, które jeszcze nie było wówczas odcięte od Szegedynu, skąd znaczne otrzymali posiłki i rzucili się na pozostały oddział Serbów. Bitwa trwała trzy godziny. Serbowie trzymali się mężnie. Węgrzy zrobili pozorny odwrót. Widząc to Serbowie porzucili swoje korzystne stanowisko i zapamiętale ścigać zaczęli nieprzyjaciela który zwróciwszy się niespodzianie pobił Serbów i zabrał im 4 działa, między któremi jedno 18funtowe darowane im przez Knicanina. Najwięcéj ucierpieli w téj bitwie Czajkiści których przeszło 200 zginęło. (*Llyod.*)

Wczoraj przyprowadzono tu dwudziestu niewolników z Werzecza, po większéj części ludzi wyższéj rangi między którymi kanonika i infułata Daniela, jego kooperatora Dupszek, i burmistrza Weltel podejrzanych o udział w madziarskich zabiegach i zezwolenie na zamordowanie mieszkańca Werseczskiego Kumanowicza; odstawiono ich skrępowanych do tutejszego Sztokhauzu w koszarach; wszyscy oddani będą pod sąd wojenny. (*Gaz. wiecz.*)

Becskerek 13 *Marca*. Komitet centralny serbski i wydział konstytucyjny wysłały wczoraj deputacyą do patryarchy z prośbą aby jak najspieszniéj zwołał zgromadzenie narodowe. Patryarcha odpowiedział, że nie może zaraz przychylić się do téj prośby. gdyż wiele jeszcze miejsc w Banacie zostaje pod rozkazami feldm. Rukaviny, mianowicie obwód Krasnajski i wołosko-illyrski zakres pułkowy. W prywatnéj rozmowie patryarcha oświadczył, że zgromadzenie narodowe zapewne po wielkiejnocy będzie zwołane. (*Südslav. Zeit.*)

Praga 25 *Marca*. Dziennik *Narodni Nowiny* zamieszcza list o mszy Słowiańskiéj w Dreznie. — Korespondent czyni na wstępie uwagę, iż czego Słowianie austryaccy zyskać u siebie nie mogli, to uzyskała garstka rzucona pośród cudzego narodu. Bo też liturgia kościelna niezawisła tu (w Dreźnie) od firmanu ministeryalnego. Ksiądz biskup Dietrich, światły mąż, niewidząc w tém nic przeciwnego kościołowi, zezwolił na odprawienie mszy staro-słowiańskiéj w tutejszym kościele katolickim missyonarzowi bazyliańskiemu, księdzu Terleckiemu, który wraca z pielgrzymki swojéj do Jerozolimy, i w dalszą niebawem puszcza się drogę przez Pragę na Ruś.

Dziennik *Narodni nowiny* pisze: Jenerał Szlik ma sławę dzielnego żołnierza. Nieraz zajrzał on śmierci w oczy: podczas bitwy zachować umie krew najzimniejszą. Pod Kapolną znajdował się w największém niebezpieczeństwie. Blisko niego w najtęższym ogniu stała kolumna Dordieweckich grencerów. W tém huzar węgierski ujrzawszy go pędził nań z dobytą szablą. J. Schlik dobył swojéj i chciał się z nim zetrzéć. Kilku skoków potrzeba było, aby przyszło do walki między feldmarszałkiem austryackim a prostym żołnierzem. Lecz w téj chwili kulka puszczona z karabina grencera, nazwiskiem Miroszycz, zwaliła z konia dzielnego huzara. Grencer dostał medal srebrny.

Prusy.

Berlin 26 *Marca*. Pierwsza Izba przyjęła dziś prawie jednomyślnie wniosek dep. Schleinitz, o bezzwłoczne przekazanie wydziałom Izby, ustawy konstytucyjnéj z d. 5 Grudnia r. z. dla przygotowawczego roztrząśnięcia jéj do nastąpić mającéj rewizyi; następnie przyjęła wniosek dep. Bernuth o wyznaczenie dwóch sprawozdawców z każdego wydziału co do rozporządzenia z d. 2 Stycznia b. r. o organizacyi sądownictwa i 3 t m. o zaprowadzeniu ustnego i jawnego postępowania sądowego z przysięgłymi, w sprawach śledczych.

W drugiéj Izbie toczyły się daléj rozprawy nad ustępem adresu, kwestyi niemieckiéj dotyczącym, który według projektu komissyi brzmi następnie:

»Przejęci żywém życzeniem ściślejszego zjednoczenia państw niemieckich z radością popieraliśmy dążące do tego wysokiego celu usiłowania W. K. Mości. Prusy nie będą się obawiały ponieść ofiar w tym celu; potęga ich bowiem będzie zawsze głównym warunkiem potęgi niemieckiéj. Spodziewamy się że cel ten pożądany na drodze porozumienia się wszystkich rządów niemieckich ze zgromadzeniem narodowem, osiągniętym zostanie. Gdyby pojedyncze członki związku niemieckiego z powodu odrębnego składu ich państwa albo z innych powodów nie miały się na teraz lub w ogóle połączyć z państwem związkowém, to przecież mamy nadzieję że się rządowi W. K. Mci powiedzie ukształcić związek mniejszy w obrębie większego, bez naruszenia ciągłéj wspólności związkowéj wszystkich państw niemieckich.«

Odpowiedni ustęp projektu lewéj strony (d'Estera) tak opiewa: »Do osiągnienia wzniosłego celu zjednoczenia wszystkich plemion niemieckich w jedno państwo, zawsze gotowi jesteśmy najusilniéj przyczyniać się Sądzimy jednak, że pierwszym warunkiem jedności Niemiec jest zabezpieczenie wolności i ustalenie praw ludu.«

Dep Auerswald, i Vincke mówili za wnioskiem komissyi, Rodbertus i Kirchmann za wnioskiem lewéj, poczem przystąpiono do głosowania i ten ostatni został odrzuconym równie jak poprawka dep. Müller że »do tego wzniosłego celu główniebyby się przyczyniło ogłoszenie praw zasadniczych, przez zgromadzenie niemieckie uchwalonych.« Nakoniec przyjęto w całości ustęp projektu komissyi większością 173 głosów przeciwko 149.

— Po zamknięciu dzisiejszego posiedzenia słyszano członków obu stron izby wynurzających swoje zadziwienie że w saméj nawet kwestyi niemieckiéj, żadnéj nie ma zgodności a przynajmniéj częściowego porozumienia, tak że prawa zasadnicze niemieckie niezostały uznane, gdyż poprawka dep. Müllera zalecająca ich ogłoszenie jako zbawienny środek do jedności niemieckiéj, przepadła większością 166 głosów przeciwko 164. Dwa zatém głosy ministrów Manteuffel i von der Heydt, tą razą rzecz roztrzygnęły. To nieporozumienie stąd zdaje się pochodzić, że jedni pragną wspólnéj całych Niemiec wolności, a drudzy kwestyą tę jedynie w pruskim specyalnym interesie exploatują. Wszyscy do lewéj należący Polacy postanowili zrazu wstrzymać się w téj sprawie od głosowania, nie chcieli bowiem dać partyi przeciwnéj sposobności atakowania znaczenia ich głosów. Lecz dali się w końcu skłonić usiłowaniom przeciwnym i głosowali za wolnością niemiecką.

— Ministeryum Brandenburg chylić się zdaje ku wewnętrznemu rozwiązaniu, które tymczasowo okaże się zapewne w częściowéj zmianie gabinetu. Minister sprawiedliwości Rintelen i min. spraw zagr. hr. Arnim, pierwszy co do organizacyi sądownictwa, drugi co do noty 10 Marca, tak stanowcze ponieśli klęski że nie mogą być już nadal silnemi podporami obecnego gabinetu, i wystąpienie ich upragnionem być się zdaje dla ich kollegów. (*Gaz. Szląz.*)

Dnia 27 *Marca*. Druga Izba ukończyła dziś dyskussyą nad adresem. Z powodu ustępu dotyczącego kwestyi duńskiéj dep. Arntz miał długą mowę, w któréj krytykował całą politykę zewnetrzną Prus od r. 1815. Wszystkie poprzednie błędy téj polityki pochodziły zdaniem mowcy, nie tyle z absolutyzmu co z nieszczęsnego przymierza mocarstw północnych. We wszystkich sprawach międzynarodowych interes narodowy, interes pruski bywał obrażony. Holandya uzyskała prawy brzeg rzeki Mass, Rossya Polskę zagrabiła a zastrzeżenia 1815 roku zapewniające Prusom odbyt w tym kraju, nieprzyszły do skutku. »Odstąpiliśmy Krakowa Austryi oddając w ten sposób ważny punkt nadgraniczny w ręce niebezpiecznego sąsiada, i niszcząc handel Szląska. Naruszyliśmy przez to grunt prawny traktatów 1815 r. i nie możemy się już na nich opierać. Obraziliśmy razem prawo narodów i własny interes. Cóż uczyniliśmy przeciwko wkroczeniu Rossyan do Księstw naddunajskich? Pominęliśmy wypadek ten milczeniem. Wkrótce zamknięte będą dla nas targi w Księstwach naddunajskich, podobnie jak już są niemi w Rossyi. Ujścia Dunaju są w ręku Rossyan a Czarne morze wkrótce będzie rossyjskiem jeziorem. Takie to są owoce Świętego Przymierza, takie korzyści jakie nam Rossya za niezliczone koncessye ofiaruje.« Mowca wskazuje niebezpieczeństwa jakie grożą Prusom ze strony Rossyi i dowodzi że przymierze z nią nie będzie Prus strzegło od utraty Nadreńskich prowincyj. Wspomina daléj notę rossyjską protestującą przeciwko wszelkim zmianom w Niemczech, i przechodząc nakoniec do kwestyi duńskiéj zarzuca rządowi że tak długie układy do żadnego niedoprowadziły wypadku. Minister spraw zagr. odpowiada że nie będzie przebiegał z preopinantem całéj Europy, lecz co do noty rossyjskiéj o któréj wspomniał oświadcza, że ani pośrednio ani bezpośrednio niedoszła do jego znajomości żadna nota, w któréjby Rossya oświadczała się przeciwko zmianom w Niemczech. Co zaś do kwestyi duńskiéj zaprzecza temu aby nic przez układy nie uzyskano, wprawdzie korespondencye dużo czasu zabrały, lecz otrzymano podstawę do punktów przedugodnych, i spodziewać się należy że takowe przyjdą do skutku. Zresztą w kwestyi téj nie Prusy ale władza centralna niemiecka jest główną stroną interesowaną.

Po wysłuchaniu téj odpowiedzi przyjęty został ustęp o kwestyi duńskiéj według projektu komissyi równie jak następny dotyczący śmierci księcia Waldemara. Za przystąpieniem do ostatniego ustępu, dep. Janiszewski oświadcza że gdy sprawa Polski zbyt jest ważna, aby o niéj traktować nawiasowo wśród dyskussyi nad adresem, poprawka przeto Lipskiego i d'Estera zostaje cofniętą. Poprawka ta o ile Polski dotycze brzmiała jak następuje:

»Z upragnieniem wygląda oddawna pognębiona narodowość polskich poddanych, urzeczywistnienia swobód kilkakrotnie jéj zapewnianych.«

Następnie Izba przystąpiła do głosowania i ostatnie ustępy adresu według projektu komissyi przyjęte zostały.

— Dep. Milde wniesie jutro w pierwszéj Izbie następującą interpelacyą do ministra spraw zagra-

nicznych: „Minister zechce zawiadomić Izbę czy i jak dalece podawane przez dzienniki wiadomości o nagromadzeniu znacznych sił rossyjskich nad szląską granicą, są uzasadnione; zechce również minister oznajmić Izbie jakie środki rząd przedsięwziął w celu utrzymania pokoju a tém samém zabezpieczenia wschodnich prowincyj pruskich. (*Gaz. szląs.*)

Francya.

Paryż 24 *Marca.*

Gyd projekt nowy do prawa o klubach jest prawie dosłownem powtórzeniem prawa z 28 Czerwca 1848, prócz małych zmian, dla tego dyskussya nad nim odbywa się spokojnie. Niektórzy członkowie Zgromadzenia z góry i strony lewéj, którzy się byli usunęli od brania udziału w dyskussyi nad tém prawem, powracają. Wyrażenie w art. 2 dało powód do dyskussyi; p. Senard pytał się, co znaczą słowa: *Zgromadzenie nie ciągłe i w przedmiocie zdeterminowanym.* P. Laboulie i prezes rady ministrów Odillon-Barrot odpowiedzieli że wyrazy same rzecz oddają. Rząd nie będzie wchodził w rodzaj przedmiotu który ma się traktować na zebraniu, udzielając pozwolenia, ale uważać będzie, iż jeśli zebrania będą się przedłużać i zamienią się w stałe, w takim razie zabroni takowych. Poprawka wniesiona przez p. de Seze, żąda aby akt pogwałcenia prawa był odesłany przed sąd przysięgłych. Nad tém wszczęła się dyskussya, co stanowić będzie takowe pogwałcenie. Poprawka chce aby akt otwarcia klubu był odesłany przed sąd przysięgłych, a pogwałcenie przepisów samych w obradowaniu było odesłane do policyi poprawczéj. Minister spraw wewnętrznych opierał się przyjęciu téj poprawki, twierdząc że akt jeden jak drugi jest prostém pogwałceniem prawa, a przeto podległym sądowi zwykłych trybunałów karnych. Pomimo to wszakże, Zgromadzenie poprawkę przyjęło.

— Sir Ellis reprezentujący Wielką Brytanią na konferencyach mających się otworzyć w Brukselli, prosił był o urlop swojego rządu; urlop ten został mu odmówiony. Lord Palmerston oświadczył mu życzenie rządu, by pozostał na miejscu. (*Emanc.*)

— Marszałek Bugeaud jest niezmordowany w ściganiu republikanów czerwonych w mowach, artykułach i listach. Dziennik *la Charente inférieure* zawiera list jego pisany do redaktora tego pisma. Przytaczamy ustęp z niego malujący energią z jaką się wyraża i sposób widzenia marszałka.

„Nigdy drobna banda fakcyonistów nie okazała się bardziéj zdecydowaną, więcéj skupioną i lepiéj wyćwiczoną. Patrzcie jak z jednego końca Francyi do drugiego, posłuszną jest swemu hasłu. Jakto, niebylibyście uderzeni tą jednością anarchistów wszystkich miast naszych? jakto, te sceny obrzydliwe w których geniusz złego zdaje się szukać natchnienia w pijaństwie i ateizmie, te przerażające maszkarady, te podpalające deklamacye, te groźby śmiercią, te prorockie wzywania innego stanu społecznego, wszystko to was nie porusza, nie dotyka, nic wam nie mówi? Jakto, w obec takich nieprzyjaciół możecież wy zajmować się kwestyami podrzędnemi? Zaiste, rzecz idzie teraz o formy polityczne, o republikę, o cesarstwo, o monarchią! rzecz idzie o współubieganie się książęce, o Bonapartych, o Burbonów, o Orleanów! idzie teraz mój panie o to czy być lub nie być! rzecz idzie o nas samych, o nasze rodziny, o majątki, o ojczyznę, których nie umielibyśmy bronić?

„Niestety! nie znamy tego rzeczywiście; jesteśmy godni natchnąć tyle zuchwalstwa garści przeciwników wyzywających i naśmiewających się z naszéj większości! Mówię to z boleścią, zasłużymy sami na swój los, a wiecie jaki oni los nam gotują?"

— Niektóre dzienniki donoszą że p. Guizot przybył do Paryża dla popierania swéj kandydatury do Zgromadzenia prawodawczego. Okazuje się w rzeczy saméj że wielu z dawnych jego wyborców departamentu Calvados chce go podać na kandydata do przyszłego Zgromadzenia; co do niego samego, jest on ciągle w Anglii.

— Gerenci jakich dwunastu dzienników tak konserwatorskich jak legitymistowskich odesłani zostali przed sąd przysięgłych za oszczerstwo przeciw panu Bastide byłemu ministrowi spraw zagranicznych.

Włochy.

Sardynia i Lombardya. Lubo wiadomości z teatru wojny, które niżéj dajemy, są dawniejsze od depeszy telegraficznéj znajdującéj się we wczorajszym numerze, wszakże uznaliśmy za stosowne, dla zrozumienia operacyj obu armij, udzielić je naszym czytelnikom tak jak nam nadchodzą przez dzienniki francuzkie.

Turyn 23 *Marca.* W téj chwili odbieram dodatek nadzwyczajny do gazety Piemonckiéj, tylko co wyszły, zawierający pierwsze wiadomości od armii. Spieszę z nadesłaniem wam tłómaczenia.

„Ponieważ nie nadszedł jeszcze żaden buletyn z obozu, udzielamy wiadomości następnych pochodzących ze źrzódła najpierwszego.

„*Novarra* 20 *Marca północ.* Król opuściwszy Trecatę przeszedł Ticino na czele wojska, po krótkim rekonesansie przez tyralierów. Przejście nie było bronione.

„Główna kwatera znajduje się jeszcze w Trekate. Powiadają że oddziały wojska austryackiego i wozy udają się spiesznie ko Medyolanowi drogą od Busto Arsizio.

„Wojsko nasze jest bardzo ożywione, śpiewając chorem w biwakach, wykrzykuje co chwila: *Niech żyje król!*

„*Z Wogheczy* 20 *Marca.* Nieprzyjaciel zaatakował nas na moście Mezzanacorte, którego nasi mocno bronili. Za nadejściem nocy, dla większego bezpieczeństwa, żołnierze nasi zniszczyli go, przeciągając czółna na naszą stronę gdzie się trzymają pod zasłoną dwóch bateryj lombardzkich.

„Powiadają że dwóch tyralierów było zabitych i dwudziestu żołnierzy rannych. Z tamtéj strony Po dają się postrzegać żołnierze austryaccy różnéj broni, którzy dotąd nie ponosili ataku.

„Wiadomości te są potwierdzone depeszą telegraficzną nadeszłą dziś rano do Alexandryi."

Minister spraw wewn. (podp.) *Ratazzi.*

Nadto, minister wojny ogłosił buletyn następujący:

„W téj chwili nadeszła depesza do ministra wojny z 20 podpisana przez majora jeneralnego Chrzanowskiego.

„Król dla zapewnienia się o siłach nieprzyjacielskich na drodze do Medyolanu, rozkazał wysłać doń mocny rekonesans za rzekę Tessin, powierzając operacyę tę 4téj dywizyi pod dowództwem J. K. Mści księcia Genueńskiego, mający przejść most w Bufalora i udając się w kierunku Magenty.

„W chwili kiedy wojsko ruszyło do marszu o 1széj z południa, i gdy kompania tyralierów, która odebrała rozkaz przodkowania armii, zbliżała się do rzeki, król stanąwszy na jéj czele, pierwszy przeszedł Ticino.

„Jak skoro czaty nieprzyjacielskie postrzegły ruch naszéj awangardy, cofnęły się spiesznie na most Ponte Nuovo di Magenta, zkąd podniosły się wkrótce kłęby dymu, gdyż Austryacy podpalili komorę celną. Poczém nieprzyjaciel cofnął się do Magenta, następnie do Cerbetta i Digliano, zostawiając w naszém ręku jednego tylko jeńca.

„Król posunął się z awangardą aż do Magenta; wszędzie po drodze był przyjęty z okrzykami radości.

„Kiedy 4ta dywizya usadowiła się z lewéj strony Ticino, J. K. M. przekonawszy się że nieprzyjaciela nie było na drodze do Medyolanu, powrócił do Trecate gdzie założono główną kwaterę.

„Brygady Piemonte i Pinerolo, okazały wielki zapał w tym rekonessansie, wykrzykując: niech żyje król, ile go razy postrzegły."

Minister wojny, *Chiodo.*

La Patrie pisze co następuje: „Udzielają nam *post scriptum* listu pisanego z Medyolanu 21 wieczór. Znajdujemy w nim te słów kilka: „Bądź zdrów.... Medyolan jest w powstaniu; idę połączyć się z moimi przyjaciołmi na polu bitwy."

Neapol. Rozwiązanie Izby deputowanych oddawna przewidziane, zostało dopełnione, dekretem z dnia 12 Marca, podpisanym przez króla i ministra księcia Cariati, prezesa rady ministrów. Osobnym dekretem będzie wskazany czas zwołania nowéj Izby. Dekret rozwiązania poprzedza długi rapport, podpisany przez wszystkich ministrów. W rapporcie tym ministeryum wyraża się w sposób ubliżający większości sejmu, nazywając takową „bandą występną i zuchwałą." Za powód do rozwiązania rapport podaje: naprzód małą liczbę wyborców, którzy wzięli udział w wyborach; powtóre niepodobieństwo pogodzenia się ministeryum z większością Izby.

Sycylia. Dowiadujemy się z Palermo pod dniem 8 Marca, że dwaj admirałowie francuski i angielski przypłynęli do tego portu 6go. Tegoż samego dnia udali się do ministra sycylijskiego spraw wewnętrznych p. Butera, dla oznajmienia mu warunków przyjętych przez nich wspólnie z królem neapolitańskim. Nazajutrz 7go były długie narady ministrów w obecności admirałów. Rozeszła się pogłoska, że propozycye zostały odrzucone, nic wszakże nie było jeszcze przedsięwziętém, ale często wysyłają wojska z Palermo do Melazzo i spodziewano się powszechnie rozpoczęcia kroków wojennych.

Anglia.

Londyn 22 *Marca.* Dziennik *Times*, podaje wiadomości z Palermo, według których nic jeszcze względem proponowanych przez króla neapolitańskiego układów, niepostanowiono. Sądzono że nowy parlament będzie zwołany dla roztrzygnięcia téj kwestyi. Angielsko-francuska eskadra miała tam jeszcze przez czas niejaki pozostać.

Co do wypowiedzenia wojny Austryi z strony Sardynii *Times* utrzymuje że jakikolwiek kierunek wezmą stosunki, Karol Albert nie uniknie losu Piusa IX i wielkiego księcia Toskanii; gdyż unitarscy republikanie będą plany swoje daléj prowadzić, czy król sardyński odniesie zwycięstwo czy też ulegnie. Zresztą *Times* mniema że prezydent francuskiéj Rzpltéj nie będzie we Włoszech interweniował i obstaje przy swéj zasadzie że żadne w ogóle niewłoskie mocarstwo interweniować we Włoszech nie powinno. (*Galignanis.*)

Hiszpania.

Madryt 19 *Marca.* Na ten dzień obawiano się wybuchu jakiegoś spisku w Madrycie; wszakże zszedł on spokojnie, chociaż lękają się jeszcze o noc. W każdym razie władze czuwają.

— Przygotowania do interwencyi na korzyść papieża ciągle się odbywają. Już miały wyjść rozkazy do gwardyi cywilnéj przedmieść i prowincyi by nadciągnęła do Madrytu dla utrzymywania załogi w tém mieście. Upoważniono także władze municypalne do tworzenia milicyi zwanéj Miquelets, która ma zastąpić gwardyę cywilną. Okazuje się że te kroki są przedsięwzięte aby módz użyć załogi madryckiéj do wyprawy włoskiéj. Pomimo tych znaczących rozporządzeń, wiele jeszcze osób wątpi aby projekt wyprawy przyszedł do skutku. (*Indép.*)

Zapewne w Madrycie projekt interwencyi będzie wstrzymany, jak został wstrzymany w Paryżu i Neapolu, a to z powodu nowego położenia w które weszły Włochy całe przez wojnę Sardynii z Austryą.

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

W Drukarni D. E. Friedleina.